

Nauka w służbie politycznego zapotrzebowania

9 września 2021

Naukowcy zmieniają zdanie, a nawet odwracają swoje twierdzenia o 180 stopni, lecz za każdym razem powołują się na „naukę”, „dowody” i „badania”.

Jednym z ostatnich przykładów takiego intelektualnego piruetu jest prof. dr Ian Lipkin, amerykański wirusolog z Columbia University, który jako „autorytet” był często cytowany przez główne media, od CBS do „USA Today”. Opowiadał „naukowe” bajki o tym, że koronawirus mający odpowiadać za „Covid-19” jest produktem naturalnego przeskoku z jakiegoś nietoperza i absolutnie nie może mieć pochodzenia laboratoryjnego.

W sumie, nie dziwiła dotychczasowa opinia dr. Lipkina, wszak jak ujawnił „The National Pulse”, miał on jakieś powiązania z Chińską Partią Komunistyczną, również poprzez innego profesora Columbia University, który otrzymywał nagrody i stanowiska doradcze od chińskiego reżimu komunistycznego. Co powinno zainteresować nie tylko dziennikarzy, ale i prokuraturę to fakt, iż dr Lipkin twierdzi, że wiedział o wycieku z laboratorium w Wuhan „15 grudnia 2019 roku”, podczas gdy oficjalnie zawiadomiono Światową Organizację Zdrowia WHO o wycieku, dopiero 31 grudnia 2019. Sam przyznał się do tego w wywiadzie dla programu przygotowanego przez HBO w reżyserii Spike’a Lee, pt. „NYC Epicenters 9/11 -> 2021 1/2”.

Media używały też dr. Lipkina do walki z przeciwną teorią, czyli laboratoryjnego wycieku wirusa, i cytowali go chcąc ośmieszyć twierdzenia ekipy prezydenta Trumpa, a później np. dr. Roberta Redfielda, byłego szefa CDC, który również uważał, że wirus jest produktem laboratoryjnym, prawdopodobnie z chińskiego Wuhan.

Media ustalają co jest „naukowe”, a co nie

Jednak „nauka” zmienia się i wraz z narracjami medialnymi oraz zapotrzebowaniami politycznymi potrafi wykonać wolte, stając po przeciwnej stronie. W takim „rozwoju nauki” uczestniczą całe szacowne gremia naukowców, skłonnych poprzeć każdą wersję lansowaną przez media, bo to właśnie media w dzisiejszych czasach ustalają co jest nauką, a co nie jest, który naukowiec ma rację, a którego należy pomijać i cenzurować.

Oto w najnowszym wywiadzie, ten sam „naukowiec”, który jeszcze niedawno twierdził, iż „powinniśmy odciąć się od wskazywania palcem winnego [ponieważ] nie ma dowodów na to, że [koronawirus] został stworzony w laboratorium”, nagle przyznaje, że zmienia swoje zdanie po tym, jak „dowiedział się”, że w laboratorium Wuhan miały miejsce „bardzo ryzykowne eksperymenty”.

Oczywiście, dr Lipkin „nie wiedział” wcześniej, że w jedynym laboratorium w Chinach o najwyższym certyfikacie BLS-4 przeprowadzane są niebezpieczne eksperymenty, bo jakże mógł wiedzieć jako szef Columbia’s Mailman School of Public Health, otrzymując grant w wysokości 1,34 miliona dolarów od EcoHealth Alliance, która to „filantropijna instytucja” (finansowana przez... Departament Obrony USA i DARPA) również finansuje właśnie badania nad wirusami i to właśnie w Wuhan Institute of Virology.

Ale widocznie bieżąca opcja polityczna zmieniła się i można już oskarżać Chiny o zaniedbania prowadzące do wypuszczenia wirusa. Wczoraj nie można było i każdy kto napisał nawet jedno słowo na ten temat był natychmiast cenzurowany na „Facebooku” i „YouTube”, lecz teraz obowiązuje inna moda. A wraz z nią, obowiązuje inna „nauka”.

Lipkinów mnogo, również w Polsce

Takich Lipkinów i innych jest całe pęczki, również i w Polsce, bo środowisko naukowe en masse w czasie tzw. pandemii zdyskredytowało się całkowicie. Jedni w pogoni za sławą przylepili się do studia telewizyjnego i cynicznie oszukiwali widzów i siebie samych; inni zaniemówili z bojaźni o ujawnienie swojej przeszłości (np. w postaci plagiatów – zmory środowiska naukowego); jeszcze inni mówili to co „należało”, posłusznie wykonując polecenia swoich sponsorów czyli firm farmaceutycznych; kolejni drżeli w lęku o utratę pracy, prestiżu, grantów, a pozostali uwierzyli w bajki o nietoperzach albo w cokolwiek co było właśnie szablonem medialnym.

Zeszmacenie środowiska naukowego i medycznego spotęgowało się gdy, albo wprost nawoływali (nawołują), albo siedzieli cicho gdy rozpoczęto falę wyszczepiania ludzkości niebezpiecznymi preparatami reklamowanymi jako „szczepionki przeciwko Covid-19”.

Opracowanie i źródło: Bibula.com